

Ze zdziwieniem, a właściwie z zażenowaniem przyjąłem decyzję urzędników z Zarządu Zieleni Miejskiej dotyczącą anulowania od 2015 roku dużych imprez na Wyspie Słodowej.

Szanowni Państwo zabieram głos w tej sprawie, nie tyle jako artystka czy kandydatka, ale jako działaczka społeczna, która od kilku lat aktywnie zabiera głos w sprawie Wyspy Słodowej. Według mnie to miejsce jest dewastowane nie przez mieszkańców czy studentów, ale przez bzdurne i arbitralne decyzje niektórych urzędników miejskich, które nie są konsultowane z mieszkańcami miasta.

Wyspa Słodowa przez wiele lat była pewnego rodzaju wizytówką otwartości Wrocławia i dobrze wpisywała się w hasło promocyjne miasta (Wrocław - Miasto spotkań.). Od pewnego czasu to miejsce jest systematycznie wyrywane z rąk mieszkańców i studentów. W imię czego i czyich interesów?

Ostatnia decyzja urzędników z Zarządu Zieleni Miejskiej uderza znów w Obywateli naszego miasta, jak również artystów. Z kulturalnej mapy Wrocławia znika miejsce dużych koncertów oraz imprez studenckich. Znika niepoprzedzone dużą debatą publiczną i konsultacjami społecznymi.

Uważam, że taka debata powinna się odbyć. Uważam również, że Wyspa Słodowa powinna służyć mieszkańcom, a nie hotelarzom.

W przypadku braku debaty dot. Wyspy Słodowej będą nasuwały się zasadnicze pytania: Czy ważniejszy jest interes hoteli czy mieszkańców? Czy pewni urzędnicy za wszelką cenę dążą, aby w tym miejscu powstał ekskluzywny hotel? Czy Wrocław rzeczywiście jest Europejską Stolicą Kultury czy raczej zasługuje na miano Stolicy Absurdu Decyzji Urzędniczych?

Ewa Trybuła-Kiernicka